



▲ Widok ołtarza głównego przed kradzieżą



▲ Widok ołtarza głównego po kradzieży

Piotr Ogrodzki

## Pusty ołtarz w Grzebsku

Historia Grzebska sięga XI w., wtedy to pojawiają się o nim pierwsze wzmianki. W XIII w. był najprawdopodobniej siedzibą kasztelana, a w XV w. stał się własnością szlachecką. W tym samym wieku pojawia się pierwsza wzmianka o parafii pod wezwaniem św. Leonarda.

Z tego samego okresu pochodziła drewniana figura Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Brakuje informacji, które pozwoliłyby precyzyjnie datować związanie rzeźby z grzebskim kościołem. Obecny, drewniany kościół pochodzi z 1712 r. Wyposażenie i wystrój kościoła tworzyły kolejne pokolenia mieszkańców. W czasie II wojny światowej większość wyposażenia (w tym również figura Matki Bo-

żej) została ukryta przed Niemcami. Po wojnie, na przełomie lat 50. i 60., parafianie obronili figurę Matki Bożej przed wywiezieniem przez urzędników do Warszawy. Kilka osób odpowiadało później przed kolegium ds. wykroczeń za zakłócanie porządku i obrażanie urzędników. Karę grzywny pomogli uregulować parafianie i ówczesny ksiądz. Rzeźba pozostała na swoim miejscu.

Setki kradzieży, jakie od początku lat 90. dokonywane są w obiektach sakralnych, szczęśliwie omijały Grzebsk. Nawet złodziejom trudno było do niego trafić wcześniej. Tak było do nocy z 7 na 8 czerwca 2002 r. Trudno powiedzieć, kiedy dokładnie pod kościołem zjawili się złodzieje. Wyważone drzwi główne do kościoła zauważył kościelny około godziny szóstej. Ksiądz Jan Kaźmierczak natychmiast powiadomił policję.

Lista strat jest dość długa<sup>1</sup>. Bez wątpienia najpoważniejszą stratą jest XV-wieczna figura Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, skradziona z głównego ołtarza. Oprócz niej łupem złodziei padła również figura św. Piotra Apostoła, a z ołtarza bocznego rzeźba św. Pawła Apostoła. 12 lichtarzy ołtarzowych (posrebrzanych), metalowy krucyfiks, kociołek na wodę święconą, patena, łódka na kadzidło, kustodia, puszka na komunikanty i patka do gongu uzupełniły złodziejski łup.

Jest w tej kradzieży kilka niejasnych elementów, które nie pozwalają na jednoznaczną analizę tego zdarzenia. Zaczniemy od wyboru przez złodziei kościoła w Grzebsku jako miejsca dokonania kradzieży. Krzysztof Jabłoński w artykule *Matka Boża skradziona* sugeruje, że infor-



▲ Kościół w Grzebsku

▼ Jeden ze skradzionych lichtarzy – typ I. Poniżej detal



▼ Jeden ze skradzionych lichtarzy – typ II i detale



mację o wyposażeniu kościoła złodzieje mogli zacerpnąć z wydawnictwa Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk: *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Mława i okolice*. Rzeczywiście, jest to prawdopodobne. Nie byłby to w każdym razie pierwszy przypadek, w którym złodzieje dzieł sztuki korzystali z wydawnictw PAN przy typowaniu obiektów do kradzieży. Policja kilkakrotnie zwracała uwagę, że przewodniki, opracowania naukowe, mapy stanowią dla opisywanych w nich zabytków poważne zagrożenie. W przypadku Grzebska należy jednak zwrócić uwagę na inne okoliczności. Kilkanaście dni wcześniej w parafii obchodzono jeden z największych dorocznych odpustów – święto Zesłania Ducha Świętego. Właśnie ten odpust, obok parafialnego święta, odpustu św. Leonarda, gromadzi co roku największe rzesze wiernych. Nie można wykluczyć, że w gronie pielgrzymów pojawili się również późniejsi złodzieje bądź osoba, którą figura Matki Bożej tak zafascynowała, że zleciła dokonanie kradzieży.

W prasie często dziennikarze wysuwają sugestie dotyczące zlecenia dokonania konkretnych kradzieży. Nie zawsze są one właściwe. W przypadku Grzebska warto poważnie się nad taką hipotezę zastanowić. Z jednej strony, złodzieje zabrali bardzo wartościowe (pod względem historycznym i artystycznym) dzieła sztuki, trzy rzeźby, z drugiej strony – ich łupem padły przedmioty o nikomej wartości materialnej. Wszystkie pozostałe rzeczy miały tylko jedną cechę wspólną – były z metalu barwy srebrnej, co mogło sugerować, że są wykonane w całości z kruszcu szlachetnego. Taki dobór przedmiotów kradzieży sugerowałby, że przestępcy mogli rzeczywiście działać na zlecenie. Ich podstawowym celem były rzeźby wyraźnie wskazane przez zleceniodawcę. Wszystkie inne przedmioty stanowiły niejako dodatkowe „wynagrodzenie” za poniesiony trud.

Są również pewne przesłanki wskazujące, że przestępcy nie byli profesjonalistami nawet w złodziejskim fachu. Wyważenie głównych drzwi do kościoła było chyba jedną z najtrudniejszych i najbardziej ryzykownych dróg dostania się do jego wnętrza. Wystarczyłoby, żeby któryś z parafian mieszkających po drugiej stronie drogi cierpiał na bezsenność i zerknął głęboką nocą przez okno, w stronę kościoła i jego głównego wejścia, by przestępcy zostali zauważeni.

Jeżeli przedstawione hipotezy okażą się słuszne, to już w niedługim czasie uda się odzyskać skradzione lichtarze, które już pewnie zostały pущzone w obieg na czarnym rynku (dzięki

## Z ostatniej chwili:



Z informacji w *Gazecie Wyborczej* z 12 września br. dowiedzieliśmy się, że skradzioną z Grzebska figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem odzyskali funkcjonariusze warszawskiej policji.

## Z Matką Boską pod pachą

Funkcjonariusze z Woli zaczęli się wczoraj na dealerów narkotyków. Niespodziewanie w ich ręce wpadło znalezisko o wiele cenniejsze.

Ok. godz. 10 na rogu al. Jana Pawła II i Anielewicza zauważyli mężczyznę z pakunkiem owiniętym czarną folią pod pachą. Zachowywał się podejrzanie, rozglądał, jakby sprawdzał, czy ktoś za nim nie idzie. Policjanci postanowili go wylegitymować i skontrolować tajemniczy bagaż. Okazało się, że pod folią kryje się drewniana, złocona figura przedstawiająca Matkę Boską z Dzieciątkiem. 34-letni Ryyszard R. (na koncie rozboje, włamania i kradzieże) nie umiał wytłumaczyć, skąd ją ma. Biegły ustalił, że pochodzi z XV wieku. W nocy z 7 na 8 czerwca 2002 r. z ołtarza kościoła w Grzebsku, powiat Mława, skradziono trzy figury warte w sumie ok. 135 tys. zł. Matka Boska z Dzieciątkiem była jedną z nich. PM



skąd skradzione lichtarze, które już pewnie zostały pущzone w obieg na czarnym rynku (dzięki bardzo dobrej dokumentacji fotograficznej można je będzie szybko zidentyfikować). Być może dzięki temu uda się trafić do bezpośrednich sprawców, a za ich pośrednictwem do ewentualnego zleceniodawcy trzymającego w swoich rękach figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej.

Parafianie głęboko wierzą, że rzeźba stanie z powrotem w ołtarzu głównym, tam, gdzie od setek lat jest jej miejsce. Pozostaje mieć również nadzieję, że będzie lepiej chroniona niż w ostatnich latach.

Fot. autor

<sup>1</sup> Listę strat przytaczamy za artykułem Krzysztofa Jabłońskiego *Matka Boża skradziona*, opublikowanym w *Tygodniku Ciechanowskim* nr 25 z 18 czerwca 2002 r.